

*Adam Schwarz-Czarnowski*

## **SĄDECKA PRAPUSZCZA LASY ADAMA HRABIEGO STADNICKIEGO**

W przepaścistych roztokach Beskidu Sądeckiego, pod Radziejową i Jaworzyną Krynicką, znajdują się istne mateczniki, ostoje starych lasów i dzikiej zwierzyny. To resztki pierwotnej, karpackiej puszczy, która przed kilkoma wiekami pokrywała Ziemię Sądecką od Tatr po okolice Krynicy. Parusetletnie buki, jodły i świerki, przetykane jaworami, lipami i modrzewiami, z gęstym podszyciem, można oglądać w 12 rezerwach leśnych. Dziewięć z nich znajduje się w paśmie Jaworzyny, tworząc największe skupisko rezerwatowe w kraju.

Ostoje leśne Beskidu Sądeckiego należały przed 1945 rokiem do rodziny Stadnickich. Były to dobra: Nawojowa, Rytro, Szlachtowa, Szczawnica z kompleksem lasów, o powierzchni 9 tys. ha. Szczególnie cenny, stary drzewostan zachował się w paśmie Jaworzyny Krynickiej, w partiach przyszczytowych o wysokości 800-1000 m n.p.m., rozciągając się na przestrzeni 20 km. Zachowanie swojego pierwotnego charakteru zawdzięcza, w znacznej mierze, przemysłanej gospodarce i ochronie Adama hr. Stadnickiego, który utworzył tam pierwsze trzy rezerwy leśne: „Uhryń”, „Łabowiec” i „Barnowiec”. Czwarty rezerwat, „Baniska”, ustanowił pod Radziejową.

### **RÓD STADNICKICH**

To stara rodzina szlachecka, rozgałęziona w kilka linii. Linia ze Żmigrodu na Dubiecku i Niemirowie osiadła około 1500 roku w województwie Krakowskim i Pruskim. Jej członkowie doszli do wysokich stanowisk i pełnili funkcje wojewodów oraz starostów. Z tej linii wywodził się słynny awanturnik, uczestnik rokoszów, Stanisław Stadnicki (około 1551-1610), zwany „diabłem łańcuckim”. Była też linia sandecka, wspomniana w aktach Biecza i Czchowa. Jeden z jej członków, Jan, był w II połowie XVII wieku burgrabią zamku sądeckiego, posiadał też dobra Janczowa.

Stadniccy, o których tu będzie mowa, herbu Szreniawa (bez krzyża), wywodzili się z linii „ze Stadnik, czyli de Stadniki” w obwodzie bocheńskim, założonej około 1600 roku. W 1783 roku otrzymali tytuł hrabiowski. W końcu XVIII wieku osiedli w Nawojowej.

Miejscowość Nawojowa została założona przez kasztelana krakowskiego Nawoja z Tęczynka około 1300 r. Należała później do ordynacji Ostrogskich i drogą spadku przechodziła w różne ręce. Około XVI wieku, a być może wcześniej, wzniesiono pałac z masywnych, ciosowych kamieni, który przebudowano w czasach neogotyku. Po drugiej wojnie światowej pałac spłonął; pięknie go odbudowano, upraszczając jednak całkowicie układ wnętrza.

W 1799 roku Franciszek hr. Stadnicki zakupił Nawojową (od Heleny Apolonii Massalskiej, księżnej de Ligny) oraz pobliską Łabowę (od księżnej Izabelli Lubomirskiej). Dobra te przekazał jako wiano córce Tekli, która poślubiła Jana Kantego hr. Stadnickiego. Rodzina

fundowała okoliczne szkoły i kościoły. W czwartym pokoleniu linii nawojowskiej dobra te odziedziczył Adam Stadnicki, syn Edwarda i Heleny, księżnej z Sapiehów na Krasicy, urodzony 10 kwietnia 1882 roku.



Pałac w Nawojowej (fot. Adam Czarnowski, 1955 r.)

Adam hr. Stadnicki był wybitnym człowiekiem. W roku 1900 ukończył gimnazjum w Chyrowie, a cztery lata później wyższe studia leśne w Monachium. Następnie praktykował w Zakopiańskich Dobrach Władysława hr. Zamoyskiego, gdzie zetknął się z trudnymi problemami lasów górskich. Pełen inwencji, zaczął racjonalną gospodarkę na obszarach leśnych Beskidu Sądeckiego, poszerzył je i poczynił szereg inwestycji. W roku 1907 nabył lasy szczawnickie, a dwa lata później, od Krakowskiej Akademii Umiejętności, zakład zdrojowy w Szczawnicy, który stopniowo roz- budowywał. W 1916 roku zakupił lasy ryterskie w paśmie Radziejowej. W ten sposób jego dobra leśne na Sądecczyźnie liczyły już 9 tys. ha. Ponadto nabył 2 tys. ha leśnych we Frajnie na Morawach (obecnie Vranov nad rzeką Dyją w południowych Czechach).

## AKTYWNY DZIAŁACZ I DOBRY GOSPODARZ

Adam Stadnicki był nie tylko zamiłowanym i wykształconym leśnikiem. Uczestniczył też w życiu publicznym, rozwijał szeroką działalność społeczną, był wspaniałym patriotą. W latach 1918-1939 działał w nowosądeckiej Radzie Powiatowej i został jej prezesem. Był też założycielem i prezesem Składnicy Kółek Rolniczych w Nowym Sączu. Jako aktywny członek Polskiego Towarzystwa Leśnego i Międzynarodowej Komisji ds. Gospodarki Leśnej uczestniczył w naradach naukowych, przewodnicząc delegacjom polskim. Obserwował postęp w pracach nad problemami leśnictwa i drzewiarstwa, był autorem artykułów i wystąpień. Sprzeciwiał się projektowi upaństwowienia lasów i eksportowi drewna po zaniżonych cenach, a także nadmiernym podatkom. W roku 1928 został wybrany posłem na Sejm, uzyskując 80% głosów w Okręgu Województwa Krakowskiego, powiatów Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka, z listy nr 30 Katolickiej Unii Ziemi Zachodnich. Był członkiem Zarządu Związku Ziemian w Krakowie, Rady Nadzorczej Organizacji Ziemiańskich, Zarządu Związku Uzdrowisk i Związku Leśników, Zarządu Państwowej Rady Ochrony Przyrody oraz Kuratorium Fundacji Kórnickiej.

Poza intensywną działalnością w tych organizacjach, Stadnicki zajmował się potrzebami mieszkańców swych dóbr. Dbał o wykształcenie pracowników i zapewniał im stosunkowo wysokie wynagrodzenie oraz świadczenia emerytalne. Wspomagał ubogie rodziny. Szkolił



Adam hrabia Stadnicki

młodzież, przy-  
działał drewno m.in. na budowę domów, a ochotnikom idącym do wojska w 1918 r. — nadał ziemi. Był też wraz z żoną fundatorem na rzecz okolicznych kościołów i klasztoru SS Dominikanek w Na-  
wojowej, posadowionych przez Stadni-  
ckich w 1881 roku; założyły one szpital, szkołę i przedszkole.

W okresie okupacji niemieckiej Adam Stadnicki potrafił sobie zdobyć autorytet, wykorzystywał doskonałą znajomość miejscowych stosunków i języka niemieckiego, m.in. odważnie interweniował na rzecz aresztowanych. Wraz z żoną Stefa-  
nią, z d. Woroniecką herbu Korybut, z dziećmi (a mieli liczne potomstwo) uczestniczył Stadnicki w ruchu oporu ZWZ - AK. Pałac nawojowski stał się pun-  
ktem przerzutowym dla udających się za południową granicę i azylem dla ukrywających się bojowników o wolność. Organi-  
zowano też pomoc żywnościową dla jeń-  
ców w obozach. W działaniach ruchu

oporu szczególnie zasłużył się syn Adama, Józef, kaleki, ale nieustraszony działacz AK, pseudonim „Madej”. Był m.in. komendantem organizacji zaopatrzeniowej na czteropowiatowy inspektorat AK Nowy Sącz. Na murach pałacu w Nawojowej znajduje się obecnie tablica ku pamięci tych bohaterskich czynów.

Po upaństwowieniu majątku w 1945 roku Adam Stadnicki zamieszkał w Osoli koło Obornik Śląskich i na prośbę władz był doradcą gospodarki leśnej w województwie wrocławskim. Pamiętając o ukochanych lasach Sądeczycy, napisał obszerne, ilustrowane fotografiami opracowanie: „Uwagi o lasach i gospodarstwie leśnym”. Oryginał tekstu znajduje się obecnie w posiadaniu jego córki Jadwigi ks. Czartoryskiej, a kopia w „Ossolineum” we Wrocławiu.\*

Adam hr. Stadnicki zmarł 10 marca 1982 roku, przeżywszy bez mała 100 lat, i został pochowany w grobowcu rodzinnym, w podziemiach kościoła w Nawojowej. W ostatniej drodze uczestniczyła liczna rodzina oraz mieszkańcy Nawojowej i okolic, którzy zachowali o zmarłym wdzięczną pamięć.

W 1996 roku, w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu, została otwarta wystawa obrazująca historię rodu Stadnickich. Z tej okazji wydano broszurę pt. „Stadniccy herbu Szreniawa, linia nawojowska”. Otwarto też, na terenie Popradzkiego Parku Krajobrazowego, szlak przyrodniczy imienia Adama Stadnickiego. Prowadzi on z Łabowej, gdzie postawiono pamiątkową tablicę, do Życzanowa koło Rytra, przez najpiękniejsze, chronione obszary leśne i liczy 22 km.

### **IDEA OCHRONY DRZEWOSTANÓW**

Przepiękne i cenne drzewostany w dobrach rodzinnych, które Adam Stadnicki doskonale poznał i ukochał w latach młodości, uległy w dużej mierze zdziczeniu, bądź, jak to było w paśmie Radziejowej, nie mogły się odrodzić po dewastacji dokonanej przez poprzednich właścicieli. Celem przeprowadzenia odpowiednich zabiegów pielęgnacyjnych Stadnicki budował drogi dojazdowe i ścieżki, przeprowadzał okresowe cięcia, selekcję chorych i zbędnych drzew, zakładał szkółki, prowadził badania nad przyrostem i eksploatacją drewna. Tzw. etat rębny wynosił 34 160 m<sup>3</sup> rocznie. Była to znaczna produkcja. Drewno przerabiano we własnych, nowych tartakach w Nawojowej, a następnie też w Rytrze i Szlachtowej, skąd było eksportowane do Anglii, Holandii, Niemiec i Czechosłowacji. Ponadto eksportowano produkowane w Nawojowej meble, leżaki i wieszaki. Istniały jeszcze, w Łabowej i Rytrze, zakłady impregnujące słupy telegraficzne dla poczty krakowskiej.

Prowadząc tę intensywną gospodarkę leśną miał jednak Stadnicki na uwadze stałą odnowę lasu. Rozwijał nasiennictwo i produkcję młodych drzewek. Sadzonki wykorzystywał nie tylko na swoich obszarach, ale dostarczał je bezpłatnie ludności z okolicznych, a nawet dalszych, terenów celem zagęszczenia drzewostanu.

Adam Stadnicki potrafił też zrealizować wspianą ideę ochrony i zachowania najpiękniejszych zespołów leśnych o charakterze pierwotnym. W 1905 roku wyłączył w tym celu z eksploatacji cztery partie, tworząc trzy wspomniane już obszary chronione w paśmie Jaworzyny Krynickiej i jeden pod Radziejową. Idea ta została jednak zagrożona. W latach międzywojennych rząd wydał ustawę o „daninie lasowej”. Stadnickiemu nakazano dostarczenie dodatkowo 16 tysięcy m<sup>3</sup> drewna w ciągu 3-5 lat, utrzymano przy tym od tak zwiększonej masy

progresję podatku. Rozpoczęły się starania, aby zamiast wycinania drzew, przekazać na własność państwa kilka zespołów leśnych, jako rezerwatów na cele naukowe. Sprawa oparła się nawet o Sejm, ale nie została zaakceptowana. Stadnicki był zmuszony wyciąć około 6 ha lasów. Ofiarą padła wtedy głównie część „Łabowca”, zachowano jednak najstarsze okazy drzew. Następne straty nastąpiły podczas okupacji niemieckiej. Wyręb leśny podniesiono o 20%; ucierpiał wtedy rezerwat „Barnowiec”. Ponadto Niemcy objęli przymusowym zarządem tartaki.

Cenne idee Stadnickiego owocowały po upaństwowieniu jego dóbr. W nawojowskiim pałacu powstał w 1945 roku Ośrodek Szkoleniowy dla gajowych i leśniczych, a dwa lata później Technikum Rolnicze, następnie Państwowe Technikum Hodowlane, wreszcie Szkoła Biznesu. Obszar dawnych rezerwatów stopniowo powiększono, poza tym utworzono kilka nowych.

Pierwsze rezerваты, później powiększone:

„Baniska”	1905 — 18 ha	1955 — 55,52 ha
„Barnowiec”	1905 — 2 ha	1957 — 21,61 ha
„Łabowiec”	1905 — 8 ha	1957 — 8,60 ha
„Uhryń”	1905 — 9 ha	1957 — 9,22 ha

Oprócz tych rezerwatów leśnych, Stadnicki utworzył obszar łąkowy „Hala Roztocka”, o powierzchni 2 ha.

Po roku 1945 utworzono w Beskidzie Sądeckim kilka nowych rezerwatów leśnych:

„Nad Kotelniczym Potokiem” (pod Przehybą)	1959 — 6,50 ha
„Rezerwat im. prof. Czai w Łosiach”	1962 — 2,13 ha
„Kłodne nad Dunajcem”	1964 — 79,51 ha
„Hajnik” (koło Muszyny)	1974 — 16,63 ha
„Wierchomla”	1983 — 25,37 ha
„Lembarczek” (pod szczytem o tej nazwie)	1985 — 47,16 ha
„Żebracze” (koło Muszyny)	1995 — 44,67 ha

Trzeba dodać, że poza tymi rezerwatami istnieją w Paśmie Jaworzyny Krynickiej jeszcze dwa: ustanowiony w latach międzywojennych „Las lipowy Obrożyska”, powiększony w 1957 do 49,70 ha, oraz „Okopy konfederackie” (obszar historyczno- krajoznawczy koło Muszyny) — 2,62 ha.

## WŚRÓD ODWIECZNYCH JODEŁ I BUKÓW

Wiele razy wędrowałem przez urokliwe lasy Beskidu Sądeckiego, podziwiałem pierwotne niemal środowisko i okazy starodrzewu. Pierwsze, głębokie wrażenia zapadły jeszcze w latach dziecięcych.

Latem 1928 roku przebywałem w Muszynie. Pewnego dnia nadeszło zaproszenie dla nadleśniczego Witowskiego oraz mojego ojca, który był naukowcem, na wycieczkę zorganizowaną przez Adama Stadnickiego; załączono też obszerny informator. Była to impreza dla międzynarodowej grupy specjalistów, mającej zwiedzić obszary leśne w paśmie Jaworzyny Krynickiej. Jako mały łązik górski, stałem się protekcyjnie uczestnikiem tej wyprawy.

Zapamiętałem podróż powozem, a następnie wędrówkę przez trudno dostępne ostępy. W pamięci przetrwały potężne drzewa i strzępy naukowych dyskusji.

W latach dojrzałych podjąłem już świadome wędrówki do sądeckich rezerwatów. Dawniej, gdy nie było specjalnych rygorów, prowadziłem też grupy turystyczne. Oto kilka wspomnień.

Ścieżka wiedzie przez las, z Jaworzyny Krynickiej ku północy. Za szczytem Runka, w obniżeniu grzbietu, wypatruję na prawo początkowych strug Potoku Uhryńskiego. Nie łatwo go odnaleźć wśród płataniny podmokłych zarośli, wykrotów i rumowiska skalnego. Olbrzymie paprocie zakrywają czasem oczy. Ale wreszcie jest tablica z oznaczeniem rezerwatu „Uhryń”, zwanego dawniej „Miedwiedzka”. Niemal na skraju natrafiam na przysadziłą, najgrubszą w lasach sądeckich jodłę, która ma prawie sześć metrów obwodu. Dalszą penetrację utrudnia gęstwina drzew o bogatym podszyciu. Wracam na grzbietową ścieżkę. Prowadzi ona nieco pod górę. Po półgodzinnym marszu docieram na skraj Hali Łabowskiej. W głębi widać schronisko, skręcam jednak w obniżenie na prawo, by trafić na wyraźną dróżkę, i dochodzę do rezerwatu „Łabowiec”. To najwspanialszy zespół okazów starodrzewu. Liczne jodły mają wysokość około 40 metrów, a kilka z nich nawet ją przekracza, osiągając górną granicę wzrostu swojego gatunku; są najwyższe w naszym kraju. Obwód tych drzew wynosi od czterech do ponad pięciu metrów, ledwo można je objąć w trzy osoby. Do imponujących należą też stare buki o wysokości ponad 35 m i obwodzie 3 m. Przechodząc wśród drzew natrafiam na liczne wykroty, które porasta młode już pokolenie lasu. Stok w rezerwacie nie jest zbyt stromy, a podszycie mało rozwinięte, łatwo więc podziwiać to wyjątkowe środowisko leśne. Stosunkowo niedawno urządzono tu specjalne ścieżki, bokiem prowadzi szlak turystyczny.

Wracam na Halę Łabowską i nocuję w schronisku. Przed laty był to prowizoryczny schron z pryzkami, na których leżało się pokotem na sianie. Wzniesli go w czynie społecznym, w 1953 roku, działacze Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, którzy później prowadzili rozbudowę. Wreszcie w 1980 roku powstało obszerne i wygodne schronisko PTTK na głównym szlaku beskidzkim.

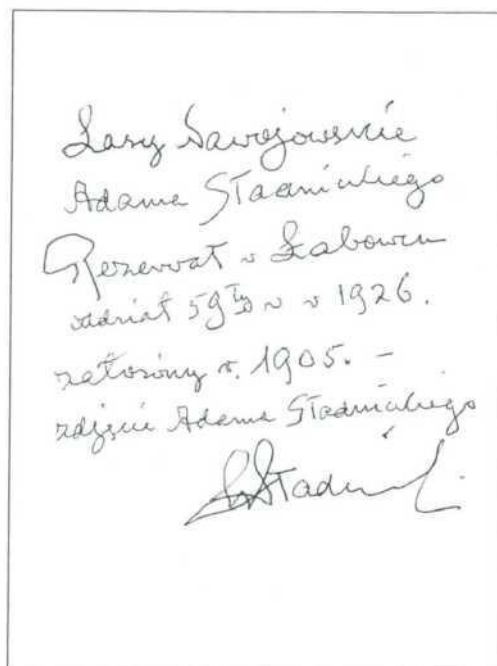
Znowu wyruszam na szlak. Wędruję pod górę. Wkrótce widać z daleka wysoką wieżę triangulacyjną. To Wierch nad Kamieniem (1082 m n.p.m.). Schodzę w bok, przez łąkę, ku wznoszącej się na skraju grzbietu wyniosłej skałce. Otóż i „kamień” zwany czasem „diabelskim”. Rozciąga się stąd szeroki widok ku wschodowi, na pasmo Beskidu Niskiego. Wracam na Wierch, za którym, z boku, znajduje się szczelina skalna. Przyświecając latarką wchodzę z trudnością w głąb na parę metrów.

I dalej w drogę do rezerwatu „Barnowiec”. Niełatwo znajduję go w obniżeniu na północnym stoku (obecnie doprowadza w pobliże szlak turystyczny). Strome zbocze przecinają dwie rozpadliny. Sterczą z nich potężne złomowiska skalne, pozostałość dawniejszego osuwiska, które pokrywa kozuch mchów i innych porostów. Z trudem plenią się tu krzewy i drzewa, obejmując korzeniami głazy. Obok gęsty las bukowy z jaworami i jarzębami, z dziką porzeczką oraz paprociami w podszyciu. Są też wyniosłe świerki; jeden z nich ma liczne „kuźnie dzięciołów”. Przez gęstwinę zieleni przeciskają się miejscami pasma promieni słonecznych. Niezwykła to, dzika, chciałoby się rzec dynamiczna, sceneria. Wracam ku górze. Nagle, z głośnym tupotem, wyrwywa- ją się z gęstwiny dwa wielkie odyńce. Tak, jest tutaj ostoja dzięki

zwierzyny.

Takie bywały moje wędrówki i penetracje rezerwatów pod grzbietem Jaworzyny Krynickiej. Bywałem też w ostojach starego lasu pod Radziejową. W roku 1973 opisałem je w miesięczniku *Poznaj swój kraj*. Otrzymałem wtedy od Adama Stadnickiego fotografię ejom ęzcńok iktajmap jet ajkudorpeR .ajcatonda ątsiboso ogej z zarw "acwobaŁ" wspomnienia.

\* *Autor serdecznie dziękuje za udostępnienie do wglądu materiałów rodzinnych.*



Fotografia Łabowca z osobistą adnotacją Adama hr. Stadnickiego  
(ze zbiorów A. Czarnowskiego)